№ 141. Piątek, d. 16 (28) Czerwca 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI Krakow.-Przedm. № 188.

Cena prenumeraty: Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50. Z przes. poczt. rs. 2. Miesięcznie w miejscu kop. 60. Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

K A L E N D A R Z.

Dzis: Serca Jezus. Ireneusża B.
Jutro: *Piotra i Pawła Ap.*
Pojutrze: Emilii i Lucyny

Wschod słońca o g. 3 m. 40 Zach. o g. 8 m. 20.
Przybyło dnia g. 7 min. 47.
Dzis z rana było stopni ciepła 14

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rane do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

Od Redakcyi.

„Gazeta Lubelska” w kwartale następnym, wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach.

Szanownych naszych abonentów zalegających w opłacie, uprzejmie prosimy o uregulowanie rachunków.

Z miasta i okolicy.

— **Dostawy.** W r. z. intendentura sposobem próby wprowadziła dostawę produktów spożywczych i prowiantu dla wojsk, bezpośrednio przez producentów. Nadto intendentura dostawcom żyta, kaszy i owsa dla magazynów: wileńskiego, warszawskiego, kijowskiego, moskiewskiego i odeskiego, zaprowadziła to udogodnienie, że sama pokrywała koszty transportu kolejami. Obecnie intendentura wyraziła zdanie, że próby nie można uważać za uwieńczoną pomyślnym skutkiem, z powodu wygórowanych żądań ze strony dostawców. Do niektórych zarządów okręgowych, a między innemi do warszawskiego, wniesiono bardzo wiele deklaracyj, z których mało co więcej nad połowę tylko można było przyjąć, dla wyżej wskazanego powodu.

— „**Kur. Warsz.**“ dowiaduje się z dobrego źródła, iż w ministeryum oświecenia opracowuje się projekt obowiązkowego wprowadzenia do planu przedmiotów w gimnazyach klasycznych nauk przyrodniczych, a mianowicie: w klasach 3-ej, 4-ej i 5-ej po jednej godzinie w tygodniu dla zoologii, botaniki i mineralogii, a w 6-ej i 7-ej również po jednej godzinie w tygodniu nauki chemii i geologii.

— **Fabryki i zakłady przemysłowe.** W guberñii lubelskiej w ciągu roku 1888 było czynnych: gorzelni i dystylarni 53, browarów piwa 32, miodosytni 6, cukrowni 4, hut szkła 3, fabryk skór 31 fabryk papieru 3, cegielni 126, fabryk mydła i świec 7, fabryk krochmalu 4, fabryk sukna 15, młynów parowych 11, młynów wodnych i wiatraków 662, tartaków parowych i wodnych 37, fabryk gontów 2, fabryk wyrobów miedzianych 6, wapniarni 12, terpentyniarni 9, smolarni 22, olejarni 80, fabryk octu 4, fabryk płótna prostego 1, fabryk wyrobów tabacznych 3, maszyn i narzędzi rolniczych 6, sera nakształt szwajcarskiego 1, wyrobów z żelaza 4, kości mielonej 1, mebli giętych 3, kafli 3, gazu oświetlającego 1, bryczek i powozów 4, gwoździ 1.

Ogólna produkcya wszystkich fabryk w roku sprawozdawczym wynosiła rs. 8,127,390, a pracowało w nich robotników 3327.

— **Zakończenie uroczystości.** Wczorajszemi nieszporami w kościele Ś-go Ducha i procesyą, zakończona została oktawa uroczystości Bożego Ciała.

O godzinie szóstej wieczorem, zaczęły napływać z procesyami z innych kościołów tłumy pobożnych do kościoła Ś-go Ducha i zajęły ulicę Krakowskie-Przedmieście na przestrzeni od gmachu magistratu, do hotelu Victorya.

Procesya wyruszyła z kościoła Ś-go Ducha wkrótce po godzinie szóstej i udała się do ołtarzów gustownie przybranych przed sklepami: Żyrardowskim i p. p. Błaszczykiewicza, Wilczyńskiego i Franka. Alumni seminaryum, przy każdym z ołtarzów wykonywali na głosy piękne hymny religijne. Celebrował J. W. ksiądz administrator dyecezyi kanonik Jaczewski.

Wzruszający był widok młodych dziewczątek przybranych biało z welonami, które sypały kwiaty przed Najświętszym Sakramentem i niosących wieñce z zieleni albo festony lub bukiety z białych lilij.

Podczas procesyi panował wzorowy porządek.

— **Zakończenie roku szkolnego** na pensyi, zostającej pod kierunkiem p-ny Kazimiery Mejer, odbyło się w dniu wczorajszym, po przyjęciu Komunii Ś-tej przez uczennice i wysłuchaniu Mszy Ś-tej odprawionej w kościele Św. Piotra przez sz ks. Dębińskiego prefekta tejże pensyi.

Za wzorowe sprawowanie się i celujące postępy w naukach, nagrody w książkach otrzymały: z klasy I-ej Tomczyńska Janina, z klasy II-ej Zdzienicka Jadwiga i Dymowska Zofia; listy pochwalne otrzymały: z klasy III-ej Sokołowska Bronisława i Słowakiewicz Julia; z klasy IV Skibińska Kazimiera.

— **Uzupełnienie.** W sprawozdaniu z zakończenia roku szkolnego w gimnazyum żeńskiem, przez omyłkę zecerską, w liczbie uczennic które ukończyły to gimnazyum, pominiętą została Sztokmar Joanna, nagrodzona medalem złotym.

— **Dahomejczykowie.** Zawiedli nas indyanie i chińczycy, za to będziemy mieli prawdziwych negrów z Dahome, których Lublin dotąd nigdy nieoglądał.

Karawana, złożona jest z 19 osób, mianowicie z 9 mężczyzn w wieku od lat 16 do 20, z 9 dziewcząt w wieku od lat 14 do 18 i jednego dziecka 15 miesięcznego.

Wykonywają oni rozmaite produkcye, jako to: tańce swoje narodowe, śpiewy, naśladują bitwy i t. p.

Karawana przybędzie do Lublina we wtorek wieczorem i zatrzyma się na dni pięć w teatrze letnim, gdzie będzie się produkować od godziny 5 do 10 wieczorem, bądź w gmachu teatru, bądź też w ogrodzie.

O PRZECIĄŻENIU PRACĄ UCZNIÓW.

(Ustęp z «Niedzieli»).

(*Dokończenie—patrz Nr. 140*).

Ale, przyjrzyjmy się systemowi bliżej:

Ranek, jak wiadomo, jest najodpowiedniejszym czasem zajęć umysłowych, a tymczasem uczeń przepędza go w szkole. Siedzi na niezbyt wygodnej ławce, wyciągnięty i wyprężony. Położenia tego uczeń częstokroć niemoże zmieniać z obawy zakłócenia spokoju w klasie. Jeśli lekcya nie jest poświęcona zajęciom piśmiennym, uczeń obowiązany słuchać uważnie, co i jak mówi jego „wyrwany“, gdyż w każdej chwili mogą mu kazać mówić w dalszym ciągu, lub wezwać do poprawienia omyłki kolegi. Lekcyi tej uprzednio wszyscy uczniowie obowiązani są nauczyć się dokładnie w domu, z tego więc przysłuchiwania się, nic nowego dowiedzieć się nie mogą. A tymczasem siedzenie niezbyt wygodne i uwaga natężona męczą co się zowie, tembardziej, że trzeba odsiedzieć prawie bez przerwy długich godzin pięć. Przez czas ten umysł ucznia może się dobrze przytępić. Należy przytem zwrócić uwagę i na to, że uczeń, niezbyt dobrze umiejąc lekcyę (co się zdarza często), obawia się, aby go nie „wyrwano“; obawa zaś ta musi się odbić na jego nerwch. Uczeń z wielką niecierpliwością liczy każdą minutę i oczekuje, rychło li wydzwonią koniec godziny. Nauczyciel znowu usiłuje zadanie egzaminatora spełnić jaknajsumienniej i najstaranniej wypytuje „wyrwanego“ ucznia, zadając mu często gęsto podstępne pytania, ażeby się przekonać, do jakiego stopnia uczeń nauczył się lekcyi. Większość uczniów nie jest zdolna wytrzymać tego rodzaju pytań, skąd to w pomoc im przybywa cała sieć najrozmaitszych pomyślanych podpowiadań, ułatwiań i t.p. W taki sposób pięć owych godzin, które uczeń spędza w gimnazyum, nie dają mu nic nowego, gdyż zadanej lekcyi obowiązany on jest nauczyć się wcześniej, a tymczasem męczą go one niepomału.

Po krótkim odpoczynku, zasiada młodzieniec w domu do nauki pięciu przedmiotów na dzień następny. Jestto zdanie wcale niełatwe. Przygotowując tłómaczenie łacińskie, lub greckie, uczeń nie może być pewnym ażali nie spotka się z frazesem, który mieć będzie dla niego zupełnie zagadkowe znaczenie. Często trapi go mnóstwo niezrozumiałych wyrazów; trzeba wyszukać w grubym słowniku ich pierwiostkowe znaczenie, które w większości wypadków nie daje się użyć; tym sposobem uczeń nieraz bardzo długo musi sobie łamać głowę nad wynalezieniem właściwego terminu. Ucząc się gramatyki, młodzian częste bardzo nie może zrozumieć, o co idzie jej przepisom, gdyż podręczniki pisane są zazwyczaj przez nauczycieli niemców, lub czechów, niezbyt głęboko wtajemniczonych w ducha języka rosyjskiego. Ażeby nie pokpić sprawy przy recytowaniu lekcyi, uczeń najzwyklej poprostu uczy się gramatyki mechanicznie—„na pamięć“. Kiedy nareszcie upora się z łaciną i greką (które są godzinami codziennemi), pozostaje mu do przygotowania jeszcze trzy lekcye, z których historya i matematyka, także do łatwych nie należą. Większość z klas średnich przygotowywanie lekcyj na dzień następny przeciąga do północy: chłopiec idzie spać najzupełniej znękany fizycznie i moralnie, bo nazajutrz znowu ta sama chryja. Cóż dziwnego, że w wyniku mamy t. z. zamęczenie się nauką, którego źródła w przeciążeniu pracą szukać musimi.— Nawet człowiek dorosły nie może się oddawać pracy umysłowej dłużej nad 4—5 godzin dziennie, tymczasem uczeń gimnazyum musi pracować godzin 8 do 9, przyczem większa część najtrudniejszej pracy (przygotowanie lekcyj) przypada na wieczór. Należy do tego jeszcze dodać nadzwyczajne wytężenie siły nerwowej przed egzaminami oraz przy zajęciach piśmiennych.

Ma się rozumieć, że przyczyn męczenia ucznia nauką jest bardzo wiele i są one bardzo złożone; wskazane powyżej są tylko pewną ich częścią; z drugiej wszakże strony, są one najogólniejsze i zarazem dające się usunąć łatwiej, niżli inne. Nadto, usunięcie ich nie jest zbyt trudne. Nic łamać, nic z gruntu przerabiać dlatego nie trzeba: Gdyby nauczyciele zamiast zadawania lekcyi i „wyrywania“ uczniów wyjaśniali na lekcyi wszystkie trudności, rozplątywali zagadnienia gramatyczne, podawali znaczenie nieznanych wyrazów, tłómaczyli,

Cena miejsc, jak się dowiadujemy będzie nader umiarkowaną.

Impresariem Dahomejczyków jest murzyn p. John Hoode, żonaty z piękną szwedką, która wyszła za niego z szalonej miłości.

— **Statystyka** tutejszej gubernii, zanotowała w ostatnich dniach pięć wypadków dzieciobójstwa.

— **P. Stanisław Janiszewski,** wychowaniec gimnazyum tutejszego, w r.b. ukończył wydział nauk przyrodniczych uniwersytetu warszawskigo.

— **Pan Kaftal,** znany finansista warszawski, bawił w naszem mieście przez dzień wczorajszy.

— **Ulica Żmigrod** na przestrzeni do posesyi p. Hussar wkrótce ulegnie gruntownej przeróbce.

Już roboty zostały rozpoczęte około nasypów, aby poziom jej doprowadzić do ulicy Bernardyńskiej.

Kanał przechodzący przez Żmigrod, przerobiono bardzo starannie.

— **Dwa wypadki śmierci,** wydarzyły się prawie jednocześnie w naszej gubernii między dziatwą wiejską z przytłuczenia. Niedozór rodzicielski podczas robót w polu jest już znany, ale w czasie gdy tych robót nie ma, godzin nagany.

Czteroletnia córka włościanina z wsi Wólka Kijańska w powiecie lubartowskim Antonina Piliszkiewicz bawiąc się z innemi dziećmi obok stosu drzewa przygotowanego do piłowania, nie zdążyła uciec kiedy się stos obruszył i jeden kloc przygniótł ją tak mocno, że natychmiast ducha wyzionęła.

Drugi wypadek podobny miał miejsce w Szczebrzeszynie, gdzie trzyletni Jan Kołcuń zbliżył się do wozu, z którego zrzucano drzewo i uderzony jednym kawałem, padł trupem na miejscu.

— **Utonięcie.** Na brzegu rzeki Wieprza w Zawieprzycach, znaleziono ciało sześcioletniej dziewczynki włościańskiej.

Ze śledztwa okazało się, że była nią Kunegunda Gdułko z Łuszczowa.

Biedne dziecko utonęło parę dni przedtem i woda je wyrzuciła.

— **Pożary od pioruna.** We wsi Terebin w powiecie hrubieszowskim piorun uderzył w jeden z domów włościańskich, który w jednej chwili zapalił się jak pochodnia, że ledwie znajdujący się w tym domu ludzie zdołali życie ocalić. Od tego domu zapalił się sąsiedni i oba zgorzały doszczętnie.

Również w kolonii Wolica Śniatycka w powiecie tomaszowskim podczas burzy piorun zapalił dwa obok siebie stojące domy włościańskie, które spaliły się z zabudowaniami gospodarczemi i ruchomościami.

Straty spowodowane temi pożarami wynoszą przeszło tysiąc rubli i dotknęły w obydwóch zdarzeniach włościan zupełnie niezamożnych.

— **Miłosierdziu publicznemu** polecamy nauczycielkę prywatną W.B. dość znaną w naszem mieście, cierpiącą na ciężką chorobę, a pozostającą bez środków do życia i na dalszą kuracyę. Poważne cierpienie któremu uległa W.B. jak to zauważyliśmy z świadectw tutejszych p.p. lekarzy, wymaga śpiesznego i systematycznego leczenia. Pomocy więc dla nieszczęśliwej!

---

w jaki sposób znaczenie słownikowe wyrazów daje się zastosować w danym wypadku, uczeń miałby daleko mniej pracy w domu. Gdyby nawet utracił cokolwiek na tem w znaczeniu „samodzielnego“ przygotowania, zyskałby za to nawzajem na posiadaniu łatwego i dobrego sposobu radzenia sobie z trudnościami; umysł jego i pamięć zbogaciłyby się lepszemi metodami nabywania wiedzy, aniżeli te, które własnym rozumem zdobyć jest zdolny. Toż samo gdyby na lekcyach historyi, matematyki, języka i literatury rosyjskiej, zamiast zadawania lekcyj „odtąd—dotąd“, jak to się praktykuje w większości gimnazyów, nauczyciel tłómaczył zadaną lekcyę, gdyby zmuszał poniekąd uczniów do wchodzenia na drogę nowych kombinacyj,—w ten sposób o wiele ułatwiłby swym wychowańcom prace wieczorne, a w dodatku i godziny szkolne byłyby użyte produkcyjniej; uczniowie nie męczyliby się nudnem wyczekiwaniem na „wyrwanie“, przeciwnie, z wielkiem zainteresowaniem słuchaliby wykładów, gdyż byliby przekonani, że przyniosą im one korzyść oczywistą. Możnaby nawet zajęcia tak rozłożyć, [illegible]y wszystko dało się zrobić w klasie i w domu uczeń niewieleby robić potrzebował. Takie gimnazyum (wprawdzie żeńskie) założył był zmarły Stojunin i dotąd rezultaty były wyśmienite. Niemniej naśladowców dotąd niema.

A jednak spełnić to wszystko, byłoby, jak sądzimy, łatwo. Co się zaś tyczy nauczycieli, z pewnością znakomita ich większość przeniosłaby taką rolę pedagogów nad dotyczasową—egzaminatorów.

Z WARSZAWY I PROWINCYI.

— **Warszawa.**

Padający w tych dniach w Warszawie grad, oprócz licznych szkód, zrządzonych w samem mieście, wybił zboże na przestrzeni 9 włók w jednym z folwarków podmiejskich. Utrzymującym izby felczerskie ma być podobno dozwolone przyjmowanie na praktykę kobiet, pragnących pozyskać stopnie felczerskie. Kasa wkładowo-zaliczkowa artystów teatrów warszawskich, członkom swoim w roku ubiegłym dała aż 67% dywidendy; ogromny ten zysk niepochodzi wszakże od pobierania nadmiernych procentów, lecz z tomboli, koncertów i przedstawień teatralnych, dawanych na rzecz kasy, która w r. 1888 miała czystego zysku rs. 9,500. W d. 29 b. m. odbędzie się w mieście naszem przyjacielskie zebranie prawników, którzy ukończyli uniwersytet warszawski w r. 1869; po wysłuchaniu mszy św. w kościele Wizytek, koledzy udadzą się do resursy kupieckiej na wspólną ucztę i pogawędkę. W wystosowanej do „Kur. Cod.“ odezwie, kelnerzy restauracyjni uskarżają się, że właściciele zakładów gastronomicznych wyzyskują ich niemiłosiernie, biorąc od każdego utargowanego przez kelnerów rubla po 2½ kop., oraz każąc sobie płacić od każdego obiadu po kopiejce; niedość na tem, garsoni nie biorąc pensyi, muszą kupować za własne pieniądze zapałki, wykałaczki i inne tym podobne przedmioty. Nic tedy dziwnego, że chcąc się utrzymać i wystarczyć na opłacenie wymaganego przez gospodarza haraczu, wynoszącego przeciętnie około 2 rs. dziennie,—kelner musi się uciekać do zysków nieprawych, których dostarczycielem jest publiczność.

— **Piotrków.**

Tutejsze tow. dobr. zakupiło parę warsztatów tkackich, oraz ugodziło instruktora dla chcących się poświęcić tkactwu pupilów towarzystwa. Jeden z tutejszych mieszkańców pragnie za przykładem Radomia założyć bezpłatną czytelnię dla osób niezamożnych.

— **Łódź.**

P. Adolfina Zimajer ukazać się ma na deskach teatru naszego w przyszłym tygodniu.

Z GAZET RUSKICH.

Urząd rzemieślniczy w Petersburgu postanowił aby żydzi, zapisani do ksiąg rzemieślniczych tego miasta, w czasie wyjazdu za miasto na czas letni, prowadzili bez przerwy swe rzemiosło, a to pod groźbą wykluczenia z listy rzemieślników miejscowych. „Now. Wrem.“ kategorycznie zaprzecza rozpuszczonym przez dzienniki wiedeńskie wieściom, o wrzekomem zerwaniu układów rządu rosyjskiego z Watykanem. Pan Szwalski—pisze gazeta—niewyjeżdżał wcale z Rzymu, lecz prowadzi wciąż rokowania; co się zaś tyczy mianowania nowych biskupów polskich, to kwestya ta wstrzymaną została do czasu sprowadzenia z Petersburga potrzebnych dokumentów. Ponieważ w departamencie celnym i podwładnych mu instytucyach urzęduje znaczna ilość polaków i żydów, co się sprzeciwia postanowieniu sfer wyższych, pragnących mieć na tych posadach urzędników pochodzenia rosyjskiego,—przeto według zapewnień gazet rosyjskich, wydanem ma być niebawem rozporządzenie ograniczające procent urzędników pochodzenia polskiego i żydowskiego.

Z ZAGRANICY.

Kwestya zachowywania w stanie świeżości organizmu ludzkiego, oddawna zajmowała umysły uczonych i profanów; jednakże mnogie czynione w tym kierunku próby, niedoprowadziły do pożądanego rezultatu—zasada zaś transfuzyi krwi, t. j. zamiany zużytej przez świeżą została niedawno zarzuconą nawet przez gorących zwolenników takowej, jako niepraktyczna. Jednakże umysł ludzki niedał za wygraną i dalej prowadził poszukiwania na drodze wynalezienia środka odmładzającego. Jednym z takich gorliwych poszukiwaczy jest Brown-Séquard, prezes tow. bilogicznego w Paryżu, starzec 72-letni. Na jednem z posiedzeń wzmiankowanego towarzystwa, sędziwy uczony wygłosił odczyt, rzucający nowe światło na sprawę odmładzania. Zbierał on cząstki niektórych organów z żywych młodych zwierząt, np. szczeniąt, lub świnek morskich, ucierał je w moździeżu, roztwarzał wodą destylowaną, a następnie filtrował, tak otrzymany płyn poddawał jeszcze oczyszczeniu i wyklarowaniu, poczem wstrzykiwał niby morfinę pod skórę. Już po dwóch wstrzyknięciach czuł się Brown-Séquard jakby odmienionym: przedtem półgodzinna praca stojąca w laboratoryum nużyła go, obecnie bez najmniejszego zmęczenia pracuje po trzy godziny bez przerwy; apetyt jego wzmógł się znacznie, sen stał się dłuższym, władze umysłowe spotężniały, a siły wzrosły o 7 kilogr.

Nieprzeceniając wszakże odkrycia sędziwego uczonego, przyznać trzeba, że ono mieć może wielkie w przyszłości następstwa, na które, zdaje się, niedługo czekać wypadnie, gdyż wszyscy, a nawet uczeni, chętnie zajmą się sprawą odmłodzenia.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Targ zbożowy w Warszawie z d. 26 czerwca.*

Usposobienie targu dzisiejszego było bardzo mocne, a chęć do kupna od dawna już niepamiętna; szczególniej poszukiwano wyborowych gatunków tak pszenicy, jak i żyta, tranzakcyj wszakże wielkich niezawarto, ponieważ dowozy o wiele nieodpowiadały popytowi, to też nabywano, jeżeli się dało, z próbek. Płacono za korzec: pszenicy 5,44—6,35 (0,90—1,05 pud); żyta 4,06—4,29 (0,70—0,74 p.); owsa 2,76—3,40 (0,69—0,85 p.).

Na rynkach zagranicznych również mocne panuje usposobienie, przy jednoczesnej zwyżce cen pszenicy i żyta; ostatnie w dostawach późniejszych osiąga nawet ceny wyższe od natychmiastowych.

— *Giełda z d. 26 czerwca.*

Nietak pocieszająco brzmią jednak wiadomości z giełdy berlińskiej, która żadnym sposobem niechce poprawić swego dla rubli usposobienia, płacąc w dniu sprawozdawczym 208,50 m. za 100 rs., z zapowiedzią dalszej zniżki. Wskutek tego gotówka zagraniczna na giełdzie warszawskiej przy ogromnym popycie znacznie podrożała; podrożały niemiej i papiery procentowe, usposobienie dla których wogóle polepszać się zaczyna. Żądano: za listy likw. małe 87.90; ros. poż. wschod. wszystkich 3-ch emis. 99,00; 4% poż. wewn. z r. 1887-go 84,00; list. zast. ziemsk. ser. I-ej 98,40, następnych ser. 97,20.

Przegląd Polityczny.

Telegraf rozniósł już po całym świecie dokładny tekst mowy tronowej cesarza austryackiego oraz liczne komentarze, z jakiemi wystąpiły w ogniskach politycznych Europy główne organa prasowe. Dokładny tekst mowy,—różni się niemało od pierwotnie przez dzienniki ogłoszonego telegraficznego streszczenia.

Z tekstu tego wynika, że niebezpieczeństwo położenia politycznego nie zostało przez monarchę tak jaskrawie zaznaczonem, jak to się z początku wydawało; cesarz mówił tylko o „ciągłej niepewności“ chwili obecnej, co w zestawieniu z rzeczywistością nie było bynajmniej wyrażeniem, zbyt silnem,—przeciwnie raczej nader oględnem. Natomiast w dokładnym tekście mowy bardzo wypukłą jest uwaga, tycząca się Serbii i Bulgaryi, i jest to zrozumiałem, że przemówienie monarsze, właśnie z powodu tych uwag pod adresem Serbii, wywołało taką sensacyę w Europie.

Zapewnienie, że monarcha otrzymał od regentów serbskich „formalne“ przyrzeczenie, iż będą się starali utrzymywać i nadal z Austryą dotychczasowe najlepsze stosunki, — tym razem w ustach cesarza miało naturalnie specyalne znaczenie, tak samo jak i następująca uwaga, że monarcha pragnie i spodziewa się, iż patryotyzm i rozsądek narodu serbskiego ocalą kraj od poważnych niebezpieczeństw. W spokojnej formie więcej oczywiście wypowiedzieć się nie dało; w słowach tych leżała przestroga, zarazem zapowiedź, że Austrya śledzi bacznie wszystko, co się dzieje w Belgradzie; nie była to jeszcze groźba, ale bardzo mało mniej.

Na wyróżnienie zasługuje również ustęp, dotyczący Bulgaryi. O ile wiemy, od czasu powstania kwestyi bulgarskiej pierwszy to raz jedno z wielkich mocarstw oddaje w urzędowy sposób pochwały Bulgaryi; dotąd milczano o niej życzliwie lub czyniono jej wprost przytyki, jak to zrobił nieraz nawet sam książę Bismarck, zajmujący w kwestyi bulgarskiej, jak wiadomo, stanowisko, od austryackiego bardzo dalekie. Wobec tego fakt, że Austrya w idealnie urzędowy sposób, bo przez usta swego monarchy, oddaje sprawiedliwość „porządkowi, panującemu w Bulgaryi“, uzupełnia poniekąd i ilustruje to, co monarcha powiedział na chwilę przedtem o Serbii.

Streszczając jeszcze raz znaczenie mowy tronowej cesarza austryackiego, możemy uznać, że była to w każdym razie poważna manifestacya polityczna, dająca nawet w swej dyplomatycznej oględności pojęcie o trudnościach, powstałych przez wypadki serbskie, i o niebezpieczeństwach, jakie mogą się bezpośrednio wywiązać, jeżeli nie uda się dyplomacyi tych „trudności“ rozwiązać.

Z tego samego punktu widzenia z zadziwiającą harmonią ocenia mowę prasa całej zachodniej Europy; niektóre dzienniki berlińskie zwracają przytem uwagę jeszcze na następujący, dosyć ciekawy szczegół: Zajmującem jest zestawienie tegorocznej mowy cesarza austryackiego z tem, co powiedział przy podobnej sposobności w roku zeszłym, jakoteż porównanie mów, z jakiemi wystąpili przy zagajeniu delegacyi w roku bieżącym i ubiegłym prezesi delegacyi austryackiej i węgierskiej.

Otóż z zestawienia takiego wynika, że w roku ubiegłym „słowa“ cesarza były bardziej pokojowe, za to kredyty na wojsko daleko większe; w tym roku kredyty mniejsze, zaś mowa cesarska bardzo stanowcza. Oprócz tego zasługuje na zaznaczenie różnica jaka zachodzi w tym roku i w ubiegłym między przemówieniami prezesów delegacyi austryackiej a węgierskiej. Za każdym razem prezes pierwszej (przed rokiem Smolka, teraz ks. Windischgraetz) wyraża się konwencyonalnie, zapewnia dynastyę o wierności ludów austryackich i wyraża nadzieję, że pokój będzie utrzymanym. W innym znowuż tonie przemawiają przedstawiciel Węgier; zarówno hrabia Tisza (brat ministra) w roku ubiegłym, jak i hrabia Zichy w roku bieżącym, nie tracą dużo czasu na frazesy o szansach utrzymania pokoju. Owszem mowy węgierskich mężów stanu wyrażają pewną wątpliwość, co do możności zachowania pokoju, brzmią tedy daleko energiczniej. I w tym roku prezes węgierskiej delegacyi wszedł natychmiast „in medias res“ i, tak samo jak jego poprzednik przed rokiem, wyraził się w tym duchu, że Austrya musi się zbroić, by módz w razie potrzeby bronić swych interesów. Wobec znanej polityki, narodu węgierskiego kontrast ten zgoła przypadkowym nie jest. (G. H.)

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina za straceniem 5% na korzyść skarbu, d. 28-go czerwca rs. 2 kop. 82.

Rozkład biegu pociągów na kolei Nadwiślańskiej (zimowy)

STACYE	pocztowy		osobowo-towarowy	
	przychodzi	odchodzi	przychodzi	odchodzi
Z Kowla do Warszawy:				
Kowel	—	3,33 n.	—	5,20 w.
Chołm	6, 1 r.	6, 7 r.	8.51 w.	8,59 w.
Rejowiec	6,38 r.	6,41 r.	9, 43 w.	9,47 w.
Lublin	8,10 r.	8,22 r.	11,54 n	12,14 n
Nałęczów	9,03 r.	9,06 r.	1,14 n.	1, 19 n,
Nowo-Aleksandrya	9,49 r.	9,53 r.	2. 21 n	2, 26 n.
Iwangród	10,35 r.	11,00 r	3,23 n	3, 38 n.
Warszawa	2,15 pp.	—	8,05 r.	—
Z Warszawy do Kowla:				
Warszawa	—	3,30 d.	—	8, 00w.
Iwangród	6,46 w.	7, 6 w.	11,20 n	11,35 n
Nowo-Aleksandrya	7,48 w.	7,52 w.	12,17 n	12,23 n
Nałęczów	8,35 w.	8,38 w.	1, 11 n.	1, 16 n.
Lublin	9,19 w.	9,31 w	2,00 n.	2,30 n.
Rejowiec	11,03 n	11,05 n	4,01 n.	4,04 n.
Chołm	11,36 n	11,42 n	4,35 n.	4, 45 n.
Kowel	2,08 n.	—	7.18 r.	—
Z Iwangrodu do Łukowa:	3,00 pp	12,25 pp.	—	—
Z Łukowa do Iwangrodu;	6,32 w.	4,45 pp.	—	
Z Chołma do Brześcia:	—	—	3.03 pp	8,33 w.
Z Brześcia do Chołma;	—	—	1,53 d.	8,23 r.

PAPIEROSY Dubec Fort, Dubec Choisi, Dubec Moyen i De Santé, w cenie rs. 1. Świąteczne w cenie kop. 60, oraz tytonie Erzerum na różne ceny, **dawno oczekiwane, znacznie ulepszone** nadeszły.

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI Warszawa, hotel Europejski. 4018-274-12-10

CEMENT angielski i krajowy, cegłę i glinkę ogniotrwałą, piece kaflowe z Kluczkowic, oraz wszelkie przybory do tychże poleca:

T. GŁĘBOCKI—Lublin Królewska Nr. 202.

Tamże jest powóz w dobrym stanie i uprząż na parę koni do sprzedania.

Adresować prosimy: Maks Sławęcki i S-ka w Lublinie



AGENTURA HANDLOWA
MAKS SŁAWĘCKI i S-ka

Depesze: „Lublin Sławęcki".

W LUBLINIE Krakowskie-Przedmieście dom po-Kapucyński oraz Kantory w HRUBIESZOWIE i CHOŁMIE.

Maszyny z fabryk krajowych i zagranicznych: KOSIARKI, ŻNIWIARKI najlepsze i ostatnich systemów: „ADRIANCE" i „WOOD'A" (New-Reaper) ŻNIWIARKO-WIĄZAŁKI Mac-Cormika z Chicago: Grabie oryginalne „TIGER" Stoddarda,—Pługi i Siewniki Rudolfa SACKA,—Młocarnie sztyftowe Lilpopa, Claytona i inne. Sprzedajemy w cenach Warszawskich—Posiadamy ustalone stosunki z pierwszorzędnemi domami handlowemi.—Przyjmujemy UBEZPIECZENIA Gradowe, Ogniowe i Życiowe.—Na składzie: MASZYNY, WORKI, WAŃTUCHY, NOŻYCE, SÓL, GIPS, CEMENT, OLIWA, SMARY, SMOŁOWIEC, PROSZEK TORFOWY i t. p.

Powierzone nam zlecenia załatwiać będziemy detalicznie i szybko. 406—12—10

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych mieszkańców Lublina i gubernii, iż

ZAKŁAD RESTAURACYJNY
pod firmą
„A. Chadorski"

W LUBLINIE (Krakowskie-przedmieście, NAD CUKIERNIĄ p. K SEMADENIEGO) nadal prowadzony będzie przezemnie na tych samych, co i poprzednio zasadach.

Usilnem mojem staraniem będzie, ażeby względy, jakiemi zakład nasz cieszył się przez lat tyle, zaskarbić sobie i nadal wśród publiczności lubelskiej. Polecając się więc tym względom, mam zaszczyt zapewnić, iż zdolni kuchmistrze, wykwalifikowani pod kierunkiem ś. p. męża, A. CHADORSKIEGO, którzy poprowadzą znaną naszą kuchnię, zadowolnią wszelkie wymagania szanownych klientów, o poparcie których najuprzejmiej upraszam.

381—12—11 **Helena Chadorska.**

Pięć pokoi

przedpokój i kuchnia na II piętrze do wynajęcia Złota № 60. Mieszkanie to może być podzielone na dwa mniejsze.

482—3—2

Do Dóbr Garbów

potrzebny natychmiast

RZĄDCA

z dobremi świadectwami i mogący się powołać na rekomendacyę osób znanych w kraju; zgłoszenia przyjmuje ADMINISTRACYA DÓBR GARBÓW przez NAŁĘCZÓW. 468—6—4

WODY MINERALNE

ŚWIEŻEGO CZERPANIA nadeszły do APTEKI

BRONISŁAWA SZULCA

W LUBLINIE. 473—8—3

Wiatrak

bardzo dobry jest do wydzierżawienia od Ś-go Jana i

200 OWIEC

kompletnie zdrowych i młodych jest do sprzedania.

Wiadomość w Redakcyi „Gazety Lubelskiej". 456-3 3

A. W. HILDEBRAND i S-ka W LUBLINIE

ulica Początkowska dom nowo-postawiony Fryeza zaraz za cukiernią Semadeniego.

Wyłączna sprzedaż z zakładów fabrycznych L. Stumpfa z Kielc. GIPSU ROLNEGO, SZTUKATORSKIEGO, CEGŁY OGNIOTRWAŁEJ. TRIPOLITU. Polecamy również: Proszek Otwocki. Portland—Cement, Grodziec, na całe wagony po rs. 5 kop. 65 beczka. Piece Leopoldowskie. Lucernę oryginalną francuską.

DONIMIRSKI et Comp. w LUBLINIE.

CEMENT GRODZIEC i inny, dla dogodności osób kupujących sprowadzamy go i w pół beczkach. CEGŁA OGNIOTRWAŁA. PAPA i SMOŁOWIEC na dachy—po cenach hurtowych polecamy.

Wydawca **Bolesław Drué.** Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.